

# Władysław Rozwadowski

---

## Rzymska koncepcja własności w kulturze prawnej Europy

---

Zeszyty Prawnicze 10/1, 23-28

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW ROZWADOWSKI

Wyższa Szkoła Menedżerska w Legnicy

## RZYMSKA KONCEPCJA WŁASNOŚCI W KULTURZE PRAWNEJ EUROPY

Truizmem będzie stwierdzenie, że własność jest podstawowym prawem podmiotowym przysługującym jednostce. To dla ochrony tego prawa i dla ochrony nietykalności osobistej powstawały najstarsze społeczności zorganizowane. I jeszcze jedno dodać tu należy, że własność stanowi również fundament wolności jednostki.

W historii prawa odnotować możemy różne sposoby korzystania z prawa własności. W prawie rzymskim jednak własność, od czasów najdawniejszych, ukształtowana była jako prawo o wyjątkowo szerokiej treści. I tak grunty położone w Rzymie, a później w całej Italii, od czasów najdawniejszych, należały do osób prywatnych posiadających zdolność prawną. Inaczej aniżeli w państwach despotii wschodnich, gdzie grunty stanowiły własność panującego, a osoba prywatna korzystała z nich za przyzwoleniem tegoż właściciela<sup>1</sup>.

Jak nas informuje Gaius najstarsza własność rzymska miała charakter jednolity. Było to *dominium ex iure Quiritium*<sup>2</sup>. Ale już w okresie republiki pojawiło się drugie władztwo prawne nad rzeczą tzw. własność

---

<sup>1</sup> G. ARCHI, *Il concetto della proprietà nei diritti del mondo antico*, [w:] *Scritti di diritto romano*, I, Milano 1981, s. 214 i n.; E. VOLTERRA, *Istituzioni di diritto romano*, Roma 1972, s. 291.

<sup>2</sup> G. 2,40: *Sequitur ut admoneamus apud peregrinos quidem unum esse dominium ... Quo iure etiam populus Romanus olim utebatur: aut enim ex iure Quiritium unusquisque dominus erat, aut non intellegebatur dominus.*

bonitarna, chroniona prawem pretorskim. Grunty prowincjonalne, podobnie jak grunty w despotiach wschodnich, nie należały do osób prywatnych, lecz stanowiły własność narodu rzymskiego, albo cesarza<sup>3</sup>.

Tę mozaikę w dziedzinie prawa własności rzymskiej zlikwidował ostatecznie Justynian słynną Konstytucją z 530 r. postanawiając: *nullam esse differentiam... inter dominos... sed sit plenissimus et legitimus quisque dominus sive servi sui sive aliarum rerum ad se pertinentium*<sup>4</sup>. W świetle źródeł rzymskich możemy zatem zdefiniować własność jako rzeczowe i autonomiczne prawo jednostki do władania rzeczą materialną, w treści swej nieograniczone, o ile pozostaje w zgodzie z obowiązującym porządkiem prawnym.

Z tak ukształtowaną własnością zetknęli się glosatorzy w wieku XI. Oni też podejmowali próby definiowania tego prawa, jako że Rzymianie definicji własności nie pozostawili.

Istnieć dziś niemal *communis opinio*, że prawnicy rzymscy prawa własności w ogólnie nie definiowali<sup>5</sup>. Pogląd ten uważam za zbyt daleko idący. Wiadomo przecież, że do Digestów justyniańskich przejętych zostało zaledwie 5% z tego materiału, jaki miała do dyspozycji Komisja kodyfikacyjna opracowująca Digesta justyniańskie. Czy w odrzuconych w 95% nie było definicji własności, tego oczywiście nie wiemy. Gdyby były, to nie odpowiadały one koncepcji własności w wersji justyniańskiej, a to z uwagi na wielką reformę, jakiej poddał on to prawo podmiotowe w stosunku do epoki klasycznej, z której głównie pochodziły źródła przejęte do Digestów justyniańskich.

Definicje pojęć prawnych, jak wiadomo, pomocne są w procesie interpretacji prawa, bowiem zmierzają ku likwidacji zamętu terminologicznego, tak niebezpiecznego w toku stosowania prawa. Własność z kolei należy do praw, które wyjątkowo trudno jest zdefiniować. Podejmowane w tym zakresie próby w szkole glosatorów nie zakoń-

---

<sup>3</sup> G. 2,7: *Sed in provinciali solo placet plerisque solum religiosum non fieri, quia in eo solo dominium populi Romani est vel Caesaris, nos autem possessionem tantum vel usumfructum habere videmur.*

<sup>4</sup> C. 7,25,1.

<sup>5</sup> A. CARCATERRA. *Le definizioni dei giuristi romani*, Napoli 1966, s. 146, 156; K. KOLAŃCZYK, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1978, s. 287.

czyły się pełnym sukcesem. Opierając się w tej materii na sformułowaniach prawników rzymskich i cesarzy, takich jak: *plena in re potestas*<sup>6</sup>, czy *suae quisque rei moderator atque arbiter*<sup>7</sup>, czy też precyzujących uprawnienia właściciela jako *ius utendi et abutendi rem suam*<sup>8</sup>, czy też tym podobnych, udało się glosatorom uchwycić słynną triadę uprawnień właściciela: *ius utendi et fruendi, ius possidendi i ius disponendi*. Definicje własności glosatorów sprowadzały się w zasadzie do określania tego prawa przez wyliczenie uprawnień mieszczących się w jego treści. Nie uwzględniali zatem tego, że własność jako prawo jednolite podlega zasadzie elastyczności. Utrata jakiegokolwiek uprawnienia mieszczącego się w treści prawa własności nie pozbawia właściciela jego tytułu prawnego.

Takiego mankamentu pozbawiona była dopiero definicja własności sformułowana przez największego prawnika wieków średnich, komentatora Bartolusa de Saxoferrato.

Według niego *dominium est ius de re corporali perfecte disponendi, nisi lege prohibeatur*<sup>9</sup>. Mankamentem tego sformułowania było jedynie użycie przez Bartolusa wyrazu *disponendi*, które określa tylko jedno z uprawnień mieszczących się w treści prawa własności. Ale wystarczyło tylko ten wyraz zastąpić innym zwrotem, by uznać Bartolusa definicję własności jako najtrafniej oddającą istotę tego prawa.

Nic więc dziwnego, że zrobiono z niej użytek w trakcie uchwalania pierwszych kodeksów prawa cywilnego w Europie. Na tej definicji wzoruje się definicja własności w art. 544 Kodeksu Napoleona z 1804 r. Identycznie koncepcja własności ujęta została w wielu kodeksach cywilnych uchwalonych w XIX w.: Królestwa Obojga Sycylii z 1819 r.; państwa Parmy i Guastalii z 1820 r., republiki i kantonu Ticino z 1837 r., oraz Sardynii – z tego samego roku, a także w kodeksie włoskim z 1865 r. (art. 436).

---

<sup>6</sup> I. 2,4,4: *Cum antem finitus fuerit usus fructus, revertitur scilicet ad proprietatem et ex eo tempore nuda proprietatis dominus incipit plenam habere in re proprietatem.*

<sup>7</sup> C. 4, 35,21.

<sup>8</sup> D. 5,3,25,11.

<sup>9</sup> BARTOLUS DE SAXOFERRATO, 'Opera omnia', V, Venezia 1615, s. 84.

Z kodeksów, które weszły w życie w wieku XX własność według definicji Bartolusa uregulowana została w niemieckim BGB (§ 903), w kodeksie szwajcarskim z 1907 r. (§ 641), przejętym także przez Turcję, w kodeksie cywilnym włoskim z 1942 r. (art. 832).

Tą drogą szedł także projekt polskiego prawa rzeczowego w 1937 r., którego art. 20 miał brzmienie: *Właściciel korzysta z rzeczy i rozporządza nią swobodnie w granicach prawa obowiązującego*. Było to jedno z najbardziej syntetycznych ujęć kodeksowych prawa własności. Przepis ten miałby jeszcze bardziej trafną wersję, gdyby otrzymał brzmienie: *Właściciel włada rzeczą swobodnie w granicach prawa obowiązującego*. Słowo „włada” bowiem wyczerpuje całą treść prawa własności<sup>10</sup>.

Rok 1939 przerwał pracę nad unifikacją prawa cywilnego. W 1947 r. wszedł w życie dekret o prawie rzeczowym, w którym w art. 28 czytamy: *Właściciel może w granicach przez ustawy określone, korzystać z rzeczy z wyłączeniem innych osób oraz nią rozporządzać*.

W 1964 r. uchwalono w Polsce kodeks cywilny, który zerwał zupełnie z rzymską koncepcją własności. Ustawodawca socjalistyczny w art. 140 stanowi: *W granicach określonych przez ustawy i zasady współżycia społecznego właściciel może, z wyłączeniem innych osób, korzystać z rzeczy zgodnie ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem swego prawa, w szczególności może pobierać pożytki i dochody z rzeczy. W tych samych granicach może rozporządzać rzeczą*.

Artykuł ten jest pełen nonsensów z punktu widzenia techniki legislacyjnej. Uprawnienia właściciela mają być przez ustawy określone w sposób pozytywny, czego żaden ustawodawca nie jest w stanie uczynić<sup>11</sup>. Zbędny jest też fragment art. 140 „z wyłączeniem innych osób”.

---

<sup>10</sup> U. BRASIELLO, *Brevi note sul concetto di proprietà*, [w:] *Studi in memoria di Francesco Ferrara*, Milano 1993, s. 30.

<sup>11</sup> Na błąd w takim ujmowaniu własności zwraca uwagę wielu autorów. Trafnie zatem wypowiedział się w tej materii M. TALAMANCA, *Istituzioni di diritto romano*, Milano 1990, s. 402: „usiłowano czasem wytyczyć granice pozytywne dla treści prawa własności, ale, w rzeczywistości, zawsze upadało jakiekolwiek usiłowanie opisu takiej treści, która nie wyczerpuje się w stwierdzeniu pełnego i nieograniczonego charakteru władztwa właściciela, ustalanego jedynie negatywnie poprzez wyodrębnienie jego granic”.

Jeśli kodeks stanowi, co wolno właścicielowi, to nikt, kto nie jest właścicielem, tego czynić nie może. Zwrot ten ma być wyrazem tzw. negatywnej strony prawa własności. Stronę negatywną tego prawa wypełniają jego ograniczenia nałożone przez obowiązujący porządek prawny, a nie brak możliwości ingerencji osób trzecich w cudzą własność, bo taki obowiązek ciąży na osobach trzecich w odniesieniu do jakiegokolwiek cudzego prawa podmiotowego, a nie tylko cudzej własności. Bezsensowne jest też wtłoczenie do treści art. 140 klauzul generalnych sformułowanych w art. 5 k.c., gdzie mowa jest o nieczynieniu użytku z prawa podmiotowego z naruszeniem zasad współżycia społecznego, bądź sprzecznych ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa. Stosowane w art. 5 klauzule generalne mają zastosowanie do jakiegokolwiek prawa podmiotowego, zatem również do prawa własności.

Na przykładzie art. 140 polskiego Kodeksu cywilnego widać zatem do jakiej deformacji kultury prawnej prowadzi oderwanie się od tradycji właściwych prawu rzymskiemu.

#### ROMAN CONCEPT OF OWNERSHIP IN THE EUROPEAN LEGAL CULTURE

##### Summary

Ownership is a fundamental subjective right as well as a basis of freedom. The Roman concept of property was very broad, at first uniform and then differentiating between the *dominium ex iure Quiritium* and other forms of ownership (bonitary and in the provinces). According to Justinian's constitution from 530 AD, ownership was to become uniform again. The common opinion that Roman jurists did not reach a precise definition of ownership seems too far-reaching. It is possible that such a definition existed but was not included in the Digest.

Four basic rights of the owner were listed by the glossators and then Bartolus de Saxoferrato defined ownership as *ius de re corporali perfecte disponendi, nisi lege prohibeatur*.

The Roman concept of ownership was used in many modern European civil codifications and also in the Polish project of property law of 1937. However, the Polish Civil Code of 1964 contains a different and mistaken definition. It is impossible to define ownership in a positive way, only a negative definition seems acceptable because the only obstacle the owner meets in law. It is an example of how destructing it may be to get detached from Roman legal traditions.